

Natklad - 250

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, poniedziałek 15 października 1928 r.

Nr. 138 (237)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Gdańsk. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Porozumienie francusko-angielskie i sprawa rozbrojenia. — Pakt o wyłączenie wojny. — Sytuacja polityczna na Bałkanach. — Artykuły nie uwzględnione.
W DODATKU: Przegląd prasy ZSRR. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Hamburger Echo 4.X. W obszernym artykule Karol Mothander (Szwed) omawia „najcięższe zagadnienie“, mianowicie sprawę mniejszości narodowych w Polsce. Po przekroczeniu granicy polsko - niemieckiej uderzyła autora ogromna różnica między temi krajami. Przy wjeździe do Polski zastanowiła go ogromna prymitywność, brak porządku, czystości i dokładności. Ale ludność jest uprzejma i uprzedzająca. Autor uważa za swój obowiązek podkreślić, że walczy ona z zaciętością i zwycięsko ze wszystkim, co stanowi pozostałość po Rosjanach i po jej dawniejszych grzechach. Potem autor omawia sprawy mniejszości. Stanowisko społeczne żydów ma być w Polsce o wiele gorsze, niż w Niemczech, a poseł Grünbaum niedawno oświadczył, iż jeden milion żydów uważa za potrzebne wywędrować. Co się tyczy Niemców, skarżą się oni na szykany ze strony władz polskich. Aut. podkreśla, że może powiedzieć o nich to samo, co o Niemcach w innych państwach, mianowicie, że byłoby lepiej, gdyby nie uprawiali obstrukcji z zasady, często pozbawionej wszelkiego sensu. Dalej autor z przyjemnością stwierdza, iż wśród inteligencji polskiej spotkał wiele jednostek wykształconych, których ogólny poziom daleko przewyższa zwykły poziom europejski. Można czuć się jak w domu — pisze — nawet wśród klas niższych, chociaż wykształcenie początkowe przy wielkiej liczbie analfabetów jest dosyć prymitywne. Autor podnosi, że Polacy w interesach są niesolidni, co stoi w związku z jeszcze nie zupełnie ustalonym charakterem narodu.

W następnych artykułach rozwija szerzej powyższe myśli i dopatruje się wiele dodatnich stron w narodzie polskim.

Deutsche Allg. Ztg. 14.X. w koresp. z Warszawy omawia proces marjawicki i zaznacza, że tłem procesu są motywy nie tyle religijne, ile partyjno-polity-

czne. Albowiem wielka kampanja prasowa, jaka jest z tego powodu prowadzona, pozwala wnosić, iż Narodowa Demokracja, która przy wyborach poniosła klęskę, chce ten proces wykorzystać dla swoich celów. To przypuszczenie nasuwa się dlatego, iż przedtem już prasa prawicowa omawiała i wykorzystywała codziennie sprawy religijne w tym poniżającym sensie.

POLSKA A GDAŃSK.

Frankfurter Ztg. 12.X. w koresp. z Gdańska pisze, że w Sejmie gdańskim opozycja, składająca się głównie z niem.-narodowych, doznała ciężkiej porażki. Dążyła ona do stworzenia wrażenia, jakoby miała za sobą większość Senatu gdańskiego, posługując się przytem twierdzeniem, iż jeszcze w grudniu ub. roku Senat (wówczas prawicowy), uzyskał od rządu polskiego wprowadzenia taryfy nielamanej bez obowiązków gdańskich. To twierdzenie spotkało się z zaprzeczeniem dyplomatycznego przedstawiciela Polski. Ponadto wiceprezes Senatu na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Gdańskiego oświadczył, że nieznanne są żadne polskie ustępstwa w tej sprawie komisji zagranicznej Senatu ani Prezydentowi Senatu, ani odnośnym referentom. Prezydent Senatu Sahn złożył także oświadczenie, iż ostatnie umowy z Polską uzyskały jednogłośnie zgodę całego Senatu, łącznie z senatorami niem.-narodowymi, wybranymi przed 4 laty.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 10.X. w art. wst. zamieszcza przemówienie litewskiego prezydenta Smetony, wypowiedziane przed pomnikiem dla oficerów poległych w walkach o Wilno. Smetona podkreślił z naciskiem: „Naszym obowiązkiem jest nie zapominać wyrządzonej nam przez Polaków krzywdy i nie żałować ofiar dla oswobodzenia Wilna z niewoli. Smucić się i rozpa-

czać nie mamy powodu: naród nasz nabiera sił, a wraz z tem rośnie nadzieja. Lecz nie ma również powodów do radości. Wilno dotychczas w niewoli. Będziemy się cieszyć wówczas, gdy zdobędziemy gród Gedymina". Smetona poruszył następnie sprawę popierania przez Polskę uchodźców z Litwy, pleczkajtisowców, oraz usiłowania tych ostatnich w kierunku obalenia obecnego rządu.... „Przesuwając w naszą stronę wiechy graniczne, oraz ustawicznie strzelając w naszą rycerską straż, Polacy — mówił m. in. Smetona — usiłują sprowokować nas i wyprowadzić z cierpliwości, żeby móc później przed światem oskarżyć nas o naruszenie pokoju. My nie poddamy się tym prowokacjom, rozumnej cierpliwości nam nie zabraknie". Następnie mówił Smetona o przywiązaniu Litwy do pokoju i o konieczności zbrojenia się państwa litewskiego ze względu na zbrojenie się innych. W końcu nawo-

ływał społeczeństwo litewskie do jednoczenia się i do podniesienia wydajności pracy.

Lietuvos Aidas 10.X. opisując obchody rocznicy „zagarnięcia“ Wilna, podaje m. in. rezolucję b. ochotników wojska litewskiego, zamieszkałych w Kownie. Rezolucja mówi o tem, że ochotnicy nie wyrzekną się Wilna, i że raczej zginą aniżeli zostawią go w rękach polskich. Rezolucja kończy się wezwaniem do rządu: „Prowadź nas na Wilno, my pójdziemy“. Na zebraniu ochotników byli obecni przedstawiciele władz i rządu litewskiego, a m. in. Woldemaras, który mówił o znaczeniu Wilna dla Litwy i o sposobach jego odzyskania. (Przemówienia Woldemarasa dziennik nie zamieszcza. — Przy. Red. „Przeglądu“).

Lietuvos Aidas 10.X. podaje wiadomość o uroczystościach w Wilnie pod nagł. „I okupancji uczcili dzień 9 października“.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE. I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Daily Telegraph 10.X. Koresp. dypl. przypuszcza, iż na posiedzeniu Gabinetu zostanie zdecydowane natychmiastowe opublikowanie tekstu kompromisu w formie Białej Księgi, do której zostaną włączone odpowiedzi Włoch i Japonji.

Korespondent podkreśla, jako rzecz godną uwagi to, że Rzym ujawnił już tekst swej noty. Rzym zabezpieczywszy sobie parytet morski z Francją w roku 1921 co do kategorii statków wojennych, ograniczonych przez Konferencję Waszyngtońską, nie będzie szczędził wysiłków, by parytet ten rozciągnąć na wszelkie inne kategorie, które w przyszłości mogą stać się przedmiotem ograniczenia.

Jest rzeczą dziwną, że opinia francuska, nie mogąca zrozumieć niezadowolenia Włoch z kompromisu anglo-francuskiego, patrzy niechętnem okiem na usiłowania Włoch podjęcia dyskusji z Anglią w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Inicjatywa Włoch w tej sprawie jest zupełnie naturalna i uzasadniona — pisze koresp. — chociaż nie znalazła poparcia ze strony Londynu, oczywiście, ze względu na ścisłą kolaborację pomiędzy Francją a Anglią.

The Manchester Guardian 10.X. Koresp. z Paryża pisze, że istnieje przypuszczenie, iż Hearst dokument, dotyczący kompromisu, otrzymał za pośrednictwem Ligi Narodów. Dokument ten nie był oryginałem, lecz kopją z nagłówkiem „Sekcja Francuska Ligi Narodów w Genewie“. Dokument odbity był na powielaczu.

Koresp. z New Jorku podaje w streszczeniu oświadczenie Hearsta w związku ze sprawą Horana. Hearst wyraża zdziwienie, że Francja „czyni tyle śmiesznego hałasu“ z powodu opublikowania tekstu kompromisu, jeśli nie było w nim nic takiego, czego by Francja musiała się wstydzić i jeśli nie chce nic ukrywać przed Stanami Zjedn. Obecnie Stany Zjedn. są dostatecznie poinformowane — mówił Hearst — co do stanowiska Francji wobec Ameryki. Francja gotowa jest na każdą kombinację, która stoi w przeciwieństwie do dobrobytu i pomyślności Stanów Zjednoczonych.

Francja powinna sobie zdawać sprawę z tego, że jeżeli jej machinacje tajnej dyplomacji doprowadzą do nowej wielkiej wojny, to nie będzie ona mogła liczyć na to, że Ameryka uratuje ją od klęski.

The Daily News and Westminster Gazette 10.X. Koresp. z Paryża pisze, m. in., iż w dobrze poinformowanych kołach istnieje podejrzenie, że opublikowanie dokumentu, dotyczącego kompromisu anglo-francuskiego, stało się za wiedzą wysokopostawionych osobistości.

The Daily Herald. 10.X. w koresp. z Paryża podaje „z dobrze poinformowanych źródeł“, że dokument, jaki się dostał w ręce Horana, nie został ani skradziony, ani zdobyty drogą przekupstwa, lecz — wręczony Hearstowi na prywatnem śniadaniu przez jednego z wysokich urzędników z Quai d'Orsay. Osobistość ta, której nazwisko znane jest korespondentowi, jest bardzo nieprzychylnie usposobiona do kompromisu anglo-francuskiego.

Il Giornale d'Italia 10.X. w art. wst. pisze: Odpowiedź włoska na memorjał francuski i angielski ma stronę techniczną i polityczną. Strona polityczna ma 3 główne punkty, które określają jasno politykę włoską.

1. Włochy są gotowe przyjąć jako normę ograniczenia zbrojeń nawet cyfry jaknajniższe, byle były one przyjęte przez wszystkie inne mocarstwa lądowe.

2. Włochy żądają uzgodnienia formuły rozbrojenia z wymaganiami wszystkich stron, odpowiadającymi różnym warunkom ich bytu.

3. Włochy przypominają, że na równi z Anglią i Francją powinny uczestniczyć w zawieraniu każdego układu międzynarodowego włącznie z układem w sprawie zbrojeń.

Strona techniczna oparta jest na następujących punktach:

1. Włochy uznają nierozdzielność zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. 2. Włochy potwierdzają żądanie dla zbrojeń morskich zasady „ograniczenia globalnego tonażu“, a nie podług kategorii, jak chcą Francja i Anglia. 3. Włochy, nie ograniczając się do

swych uwag, uczyniły również szereg propozycji konkretnych. Z tego też względu odpowiedź włoska, zdaniem autora, jest dokumentem wielkiej wagi międzynarodowej.

Il Giornale d'Italia 11.X. w art. „Diritti italiani“ (Prawa włoskie) pisze, że jeden punkt tylko zdaje się interesować dzienniki francuskie, a mianowicie, jednakość sił morskich, która ma być ustanowiona pomiędzy Włochami a Francją.

Powołując się na artykuły w „Le Temps“ i „Echo de Paris“, które dowodzą prawa Francji do większych zbrojeń lądowych i morskich, dziennik włoski pisze, że Włochy nie mają ani węgla, ani żelaza, ani bawełny i t. d., a surowce otrzymuje drogą morską. Muszą więc mieć opiekę nad swymi drogami morskimi. „Mamy nadzieję, że rozsądek i poczucie odpowiedzialności rządu francuskiego uzna niebezpieczeństwo tych nieśluszných napaści papierowych na Włochy“.

La Tribuna 10.X. Jeżeli chce się rozbrojenia naprawdę, a nie wzmocnienia hypokryzycznego zbrojnych hegemonji, Włochy faszystowskie powzięły już zobowiązania uroczyste. Przyjmujemy cyfry jaknajniższe, byle tylko były przyjęte przez wszystkie mocarstwa lądowe. Jestto jedyna dyplomacja, która naprawdę może być zrozumiana przez narody.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

L'Echo de Paris 12.X. Pertinax pisze, że jakkolwiek pakt Kellogga został podpisany zaledwie przed dwoma miesiącami, — powracając do niego odnosi się wrażenie „zetsknięcia z najbardziej znikomą zjawą“. Wrażenie to daje się łatwo wytłomaczyć: gdyby wspomniany pakt miał jakiegokolwiek znaczenie, — nieporozumienia obecne odnośnie sprawy rozbrojenia zostałyby niewątpliwie rozwiązane, a praca komisji przygotowawczej dla rozbrojenia byłaby ułatwiona. Tymczasem różnice zdań pomiędzy przedstawicielami poszczególnych państw, zasiadającymi w tej komisji, nie były nigdy bardziej rażące. Objawy współzawodnictwa i zazdrości na gruncie tej komisji wywołują uzasadnione obawy. Charakterystyczną w tym względzie jest nota Węgier do St. Zjednoczonych. Rząd budapeszteński, zgłaszając swój akces wyraża pogląd, iż — skoro wojna została wyłączona — muszą się znaleźć inne sposoby dla naprawy niesprawiedliwych postanowień traktatowych. Jestto wyraźna aluzja do rewizji traktatu w Trianon. Z drugiej strony wiadomo — pisze autor — że republiki łacińskie po drugiej stronie oceanu, jak Argentyna, Brazylja, Chili, Urugwaj, Paragwaj — zajęły stanowisko wyczekujące wobec omawianego paktu, a to ze względu na wzmocnienie doktryny Monroego, która w tym pakcie znajduje potwierdzenie.

Autor sądzi, iż należałoby zaprzestać dyskusji nad „cudem z 27 sierpnia“ i nad zasługami Ameryki, która ma być kolebką pokoju powszechnego.

Le Temps 12.X. omawiając notę Węgier w sprawie przystąpienia do paktu Kellogga oraz ustosunkowania się do paktu amerykańskich republik łacińskich, określa te objawy, jako niepokojące. Pakt wyłączający wojnę straciłby oczywiście b. wiele w oczach Amerykan, gdyby państwa łacińskie nie przystąpiły do niego. Rząd waszyngtoński nie mógłby jednak pogodzić

się ani z osłabieniem, ani z obaleniem doktryny Monroego, która jest zasadniczą podstawą całej polityki St. Zjednoczonych. Pakt w tej formie nie miałby widoków na przyjęcie go przez Senat. Zadanie Kellogga nie wydaje się w tych warunkach zbyt łatwe. Będzie on musiał dać dowody wielkiej zręczności dyplomatycznej dla osiągnięcia zgody republik łacińskich — z pominięciem równocześnie jakiegokolwiek osłabienia doktryny St. Zjednoczonych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Le Temps 13.X. pisze w art. wst. w związku ze zbliżeniem grecko-jugosłowiańskim i projektowanym zawarciem układu, mającego na celu uregulowanie wszelkich kwestji spornych pomiędzy obu państwami, iż z punktu widzenia interesów europejskich, jestto fakt bardzo pomyślny. Grunt do obecnego porozumienia był szczegółowo opracowany i przygotowany w rozmowach, które były prowadzone pomiędzy min. Marinkowitchem a Venizelosem w Paryżu. Gorące przyjęcie, zgotowane Venizolesowi w Belgradzie również przyczyniło się w tym względzie.

Tak więc podróż Venizelosa do Belgradu staje się punktem zwrotnym w stosunkach grecko-jugosłowiańskich i stanowi interesujący moment polityki obecnej na Bałkanach.

L'Echo de Paris 13.X. Pertinax pisze, że dyplomacja francuska i angielska nie wzmocniły w ostatnich czasach swego autorytetu na Bałkanach. Jak wiadomo, posłowie angielski i francuski oświadczyli prezesowi ministrów Bułgarji, że nadeszła chwila stłumienia rewolucyjnej akcji macedończyków. Interwencja ta nie dała oczekiwanych wyników, co wyszło na korzyść dyplomacji włoskiej, która nie przyłączyła się do akcji rządów londyńskiego i paryskiego. Wymienione rządy, mogły być jeszcze uratować swój prestiż, gdyby wypowiedziały się przeciwko pożyczce stabilizacyjnej, co do której bułgarski minister finansów pertraktował w Genewie. Tymczasem nie wyzyskali oni tego momentu i bandy macedońskie będą wobec tego nadal zagrażały Jugosławji. Wspólna akcja dyplomacji francusko-angielskiej poniosła jeszcze drugą klęskę, a mianowicie, przy ukonstytuowaniu się monarchji albańskiej. Anglja wymogła u Ahmeda Zogu obietnicę, iż nie będzie się on tytułował „królem Albańczyków“. Obietnica ta została złamana, a to dzięki zachętom ze strony Consulty. Autor pisze, iż podstawową zasadą wszelkich poczynań dyplomatycznych jest to, aby nie rozpoczynać akcji, która nie ma widoków powodzenia. Zasada ta została w tym wypadku przez dyplomację francuską zlekceważona.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 11.X. Faschistengrossrat und Staatsverfassung.

Vossische Ztg. 12.X. Mussolinis Freie Presse.

Müncher N. Nachrichten 11.X. Im Dienste des Kriegsgedankens. Das heutige Frankreich — R. Firlé. Die Eroberung der Baltischen Inseln.

